

!!! UWAGA !!!

Przeczytaj i podaj dalej

**Oddasz deputat
– dostaniesz ochłapy**

Zarząd KGHM chcąc być „dobrym wujkiem” samowolnie podjął decyzję o przeprowadzeniu w dniach 8-9 listopada referendum w sprawie wykupu deputatu węglowego. Jeszcze nie zdarzyło się za tej władzy, by Prezes Wirth dał pracownikom coś z korzyścią dla tych drugih. Podobnie jest w tej sprawie.

Hasło „Wykup deputatu za węgiel” służył tylko w kampanii wyborczej Grzegorzowi Schetyńskiemu i został samowolnym mediatorem. Początkowo Prezes obiecywał 15 tys. zł brutto, ale po owocnych „negocjacjach” Schetyński z tzw. Stowarzyszeniem Emerytów i Rencistów byłych pracowników KGHM, „oferę” wspaniałomyślnie zwiększono do 17 tys. zł brutto – Marszałek wie najlepiej jak podbić stawkę.

To dość dziwna sytuacja, że Stowarzyszenie byłych pracowników negocjuje warunki wykupu deputatu, który będzie obowiązywać wyłącznie obecnie zatrudnionych w KGHM, bo z byłymi pracownikami Spółka może co najwyżej zawierać indywidualne umowy cywilnoprawne. Wynik w referendum nie jest wobec nich w jakikolwiek sposób wiążący.

Ogłoszone przez Zarząd referendum dotyczy zgody na wykreślenie z Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy art. 50. mówiącego o deputacie dla emerytów. Jednakże nie doprecyzowano kogo będzie obowiązywać wynik referendum, kiedy zostaną wypłacone pieniądze i ile ich będzie w przypadku osób, które już są np. 1 rok lub 20 lat na emeryturze? Jednocześnie, bez uzgodnienia ze Związkami Zawodowymi, uchwalono referendalny regulamin, który pełen jest aż nieścisłości, a używane pojęcia są nieopisane. W połączeniu z zagmatwaniem całego regulaminu daje Zarządowi szerokie pole do manewru i dowolną interpretację poszczególnych zapisów.

Zarząd proponuje 17 tys. zł brutto za wykup deputatu od wszystkich pracowników. Oznaczałoby to, że przechodząc na emeryturę pracownik zrzuca się ekwiwalentu za deputat węglowy wypłacany każdego roku i dostaje w zamian jednorazowo kwotę pomniejszoną o składki i podatek dochodowy. A o tym to nikt nie mówi. I żeby było bardziej tajemniczo, to niewiadomo kiedy ma być ten ochłap wypłacony i przebąkuje się nieśmiało o jakiś ratach. „Solidarność” proponuje kwotę 60 tys. zł. Postaramy się wyjaśnić, skąd aż taka różnica.

Deputat w dotychczasowej formie, jest korzystniejszy od propozycji Zarządu, ponieważ:

- kwota 17 tys. zł brutto oferowana przez Zarząd, pomniejszona o podatki, w rzeczywistości jest dużo niższa,
- obecnie deputat za węgiel (2,5 tony) to ok. 1900zł podczas, gdy średnia życia pracowników będących na emeryturze wynosi 30 lat, innymi słowy pracownik przechodząc na emeryturę dostanie (nie

wliczając wzrostu ceny węgla) 57 tys. zł. Ekwiwalent jest dziedziczny,

- Zarząd wycofał się z wcześniej składanych obietnic, gdzie oprócz wykupu deputatu proponował także zwiększenie odpisu na Pracowniczy Program Emerytalny (w referendum już nie uwzględniono odpisu),

- tylko w ciągu ostatnich 10 lat ekwiwalent za węgiel wzrósł o 85% i wciąż rośnie, wystarczy wyobrazić sobie, jak ogromną kwotę można uzyskać na dotychczasowych zasadach biorąc pod uwagę rosnącą wartość ekwiwalentu za węgiel. Postępując się przykładem ostatnich lat średni wzrost ceny węgla wyniósł 8,5%. Gdyby przyjąć, że przez kolejne lata będzie wzrastać o 2%, a więc czwartą część z ostatnich lat, uzyskano by 78 tys. zł (z czego 21 tys. zł samej rewalforyzacji wartości ekwiwalentu – o 4 tys. zł więcej niż propozycja Zarządu!),

- nowozatrudnieni zostaliby całkowicie pozbawieni deputatu.

Na spotkaniu Związków Zawodowych z Pracodawcą 13 października nie udało się uzyskać żadnych konkretnych informacji dotyczących wykupu ekwiwalentu węglowego i samego referendum. Prezes nie chciał dyskutować o zwiększeniu kwoty ponad 17 tys. zł, nie doprecyzował też kiedy zostałyby wypłacone pieniądze, gdyby referendum przeszło, bo odpowiedź „w ciągu roku” nas nie satysfakcjonuje – umowy słowne z ust politycznego Zarządu mają to do siebie, że często rozpywają się w powietrzu i nie ma po nich śladu. Intrygujące były słowa Prezesa, w których twierdził, iż wypłata tak dużych pieniędzy w jednym momencie byłaby zagrożeniem dla gospodarki regionu. Z pewnością pracownicy wykupią cały towar z półek sklepowych i trzeba będzie zacząć sprzedawać jak w PRL-u – na kartki.

Skoro już o spotkaniu mowa, taka krótka dygresja. „Solidarność” poruszyła kwestie wzrostu wynagrodzeń i bezpieczeństwa pracy. O przeszerzegowaniach Prezes nie chce nawet słyszeć, dodając przy tym, iż wzrost wynagrodzeń i tak następuje. Panie Prezesie! Podwyżki dla Zarządu były, ostatnio dla kadry kierowniczej też, przysłała pora na pozostałych pracowników. Nie interesuje nas system motywacyjny, który jest dziurawy jak „ser szwajcarski”. Ukrywanie chorób czy posługiwanie się niesprawnym sprzętem to sposoby pracowników na uniknięcie utraty premii przez źle skonstruowany system (de)motywacyjny. Dodatkowo obniżanie kosztów zakupu sprzętu i materiałów skutkuje ich gorszą jakością, a w konsekwencji spadkiem bezpieczeństwa. Zarząd chwali się, że liczba wypadków maleje. Problem w tym, co się rozumie przez słowo „wypadek”. Ma miejsce wiele wypadków, o których się nie mówi, a wręcz ukrywa dla tzw. statystyki. Prezes szybko zapominał, że we wrześniu w ZG „Rudna” zginął sztygar? Pośpiech spowodowany obawami przed utratą premii i gorszej jakości sprzęt w bezpośredni sposób rzutują na bezpieczeństwo pracowników. Niestety, statystyki na pokaz tego nie ujawniają.

Tak więc, gdy referendalne pytanie ma brzmieć: „Czy jesteś za wykupem przez Spółkę deputatu węglowego przysługującego na podstawie § 50 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników KGHM Polska Miedź S.A. za kwotę 17.000 zł brutto, z jednoczesnym wykreśleniem tego postanowienia z ZUZP?” My pytamy o szczegóły po ewentualnej odpowiedzi na tak. I tu jest „pies pogrzebany”. **Nie dajmy się omamić, złączą od deputatu węglowego, a później wezmą się za kredkowe, czasosowe, czternastkę itd. – skończycy się na czystej wypłacie. NSZZ Solidarność jest przeciw złodziejskiemu wykupowi deputatu!**

Centralne Biuro Zakupów doigrało się

To było do przewidzenia. Centralne Biuro Zakupów przy Biurze Zarządu KGHM, poprzez odwrotne do normalnego pojmowanie „transparentności” stworzonych dla siebie procedur, musiało w końcu trafić pod lupę prokuratury.

Przypominamy, że przejrzystość zasad wyboru dostawców, wykonawców robót i usług było flagowym argumentem do podjęcia decyzji o centralizacji zakupów w KGHM i powołaniu destrukcyjnego, jak pokażło życie, tworu pod nazwą Centralne Biuro Zakupów. Kto choć raz miał wątpliwą przyjemność kontaktu z CBZ doskonale wie, jak to biuro (nie)działa. Tym razem nie wytrzymali oferenci, którzy od lat pracują na rzecz KGHM, spełniając szczególnie rygorystyczne uwarunkowania techniczno-organizacyjne, gwarantujące bezpieczne prowadzenie robót w podziemnych zakładach górniczych. Jak tu być obojętnym w sytuacji, kiedy po zakończonej procedurze na dostawcę rozdzielni elektrycznych 6kV (wraz z montażem) dla O/ZG Polkowice-Sieroszowice, CBZ wybiera wysyłkowy sklep internetowy z Tarnowskich Gór, handlujący na co dzień – uwaga – cylindrami i armaturą hydrauliczną, nie mający zielonego pojęcia o pracy pod ziemią, bez specjalistycznego potencjału techniczno-organizacyjnego, strukturalnego, bez osób z kwalifikacjami i zatwierdzeniami górniczymi, bez doświadczenia i referencji...

Wyższy Urząd Górniczy zawiadomił Prokuraturę o popełnieniu przestępstwa, które polega na „świadomym i celowym stworzeniu zagrożenia dla bezpieczeństwa pracy i życia ludzi”. WUG w zawiadomieniu do Prokuratury Rejonowej w Lubinie domaga się natychmiastowej reakcji: „W związku z tak rażącym naruszeniem przepisów BHP dot. prowadzenia robót dołowych w KGHM Polska Miedź S.A., wnioskujemy o przeprowadzenie kontroli w (...) oddziale KGHM Polska Miedź S.A., Centralne Biuro Zakupów (...) i wstrzymania realizacji w/w zadań z uwagi na stworzenie realnego zagrożenia bezpieczeństwa pracy i życia osób zatrudnionych w O/ZG Polkowice-Sieroszowice”. Będziemy ze szczególną uwagą obserwować wyniki postępowania prokuratorskiego.

Co wolno wojewodzie...

W Pryzmacie nr 17/2011, pisząc o braku szacunku dla zmarłych, na przykładzie rutynowych zachowań dyrekcji O/ZG Rudna, zwróciliśmy delikatnie uwagę na coraz bardziej zauważalną urzędniczą bezduszość. Dyrekcja zdążyła nawet wyrazić swoje niezadowolenie z wytknięcia jej znieczulicy, z czego jesteśmy w pewnym sensie zadowoleni, bo to oznacza, że PRYZMAT dociera do właściwego adresata i chętnie jest czytany (szkoda, że bez zrozumienia). Niestety nasze intencje zawarte w krótkim tekście o „kwiatkach wielokrotnego użytku” nie natrafiły na właściwy grunt. Zachłyśnięta okruczami chwilowej władzy dyrekcja (udzielonej przez PEŁO), chciałaby by na jej temat publiczne opinie były wyłącznie chwalebno-dziękczynne, w przeciwnym wypadku należałoby nie mówić nic. Takie oczekiwanie wydaje się być zbyt daleko idące, bo w naszym kręgu kulturowym i tradycji, milczenie ma chronić dobre imię osób zmarłych, a dyrekcji póki co zdrowie dopisuje i ma się całkiem nieźle.

Skłonni jesteśmy nawet zrozumieć, że pełnienie funkcji dyrektora Oddziału w obecnych uwarunkowaniach politycznych, wg zasad ustalonych przez namiestnika Herberta Wilhelma Wirtha, zwanego prezesem, z nasłanymi do współpracy (a raczej tolerowania) partyjnymi popychadłami, może być przyczyną osobistego zagubienia. W takich okolicznościach właściwe poukładanie hierarchii wartości może być nie małym kłopotem. Dlatego spojrzenie na otaczającą nas w pracy rzeczywistość z innej, ludzkiej perspektywy winno spowodować raczej zapalenie się ostrzegawczej lampki i być przyczynkiem do refleksji. Niestety kolejne poczynania dyrekcji pozbawiły nas resztek nadziei, że coś w ich ideologicznie skamieniałych sercach drgnie, że w końcu pracownik zacznie być postrzegany jako CZŁOWIEK. W normalnych relacjach z pracodawcą, pracownik jest najcenniejszą wartością dodaną organizacji, ale nie u nas. Szacunek dla człowieka jest dla zarządzających, jak na razie, pojęciem obcym.

To, że ludzka wrażliwość dyrekcji jest w ciężkiej zapaści potwierdzone zostało raz kolejny odmową delegowania kompletnego pocztu sztandarowego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność na uroczystości pogrzebowe we Wrocławiu, tragicznie zmarłego kolegi w O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”. Władcze „nie” dyrekcji jest dowodem na działania podżyte niezrozumiałą małostkowością oraz wyrazem pogardy dla uczuć i wrażliwości wobec osób i organizacji, którzy w naturalnym odruchu górniczej solidarności zamierzali uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych. Bo jakże inaczej można odczytać odmowę delegowania trzeciego pracownika do pocztu sztandarowego z podtekstem, że między zmianami to jest jego prywatny czas i może go sobie dowolnie spożytkować. To, że chodzi o IV, nocne zmiany WSP bez zagwarantowania wystarczającego czasu na sen (warunek bezpiecznego wykonywania pracy w ruchu zakładu górniczego), jest dla dyrekcji zupełnie bez znaczenia. Ważne by dowalić związkowi. W tym kontekście nie sposób pominąć niedawnej farsy wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej, gdzie rzucone były wszystkie siły i środki. Dało się zaobserwować wzmożoną obsadą służb ochrony i często Komisje Wyborcze były oddelegowane na dwa dni, ich obsady były większe niż suma głosujących. Jakoś nie dało się słyszeć o dylematach moralno-oszczędnościowych dyrekcji, że może za dużo było oddelegowań, że za dużo było dyżurujących aut służbowych, że firma z powodu widzimisię Grada poniosła nieuzasadnione straty. No cóż, co wolno wojewodzie...

Wytykanie i cytowanie w oficjalnej korespondencji (odmowa delegowania pracownika do pocztu sztandarowego, pismo PO/5090/2011 z 29.09.2011 r. adresowane do Przewodniczącego KZ „Solidarność”) błędów edycyjnych typu literówki jest tylko namacalnym potwierdzeniem naszych słusznych spostrzeżeń co do kondycji intelektualnej pomagierów dyrektora O/ZG „Rudna”. Czy prośba zawarta w piśmie z nieistotnymi błędami edycyjnymi jest mniej ważna i nie zasługuje na merytoryczne rozpatrzenie? Komisja Zakładowa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” składająca się z pracowników pracy najmniejszej może pozwolić sobie na popełnianie w pismach błędów stylistycznych, składniowych, interpunkcyjnych i jakich tam jeszcze. Wy salonowe wykształciuchy takiego prawa i komfortu nie macie, a mimo to nie potraficie sklecić prostego pisma. Zatem przypominamy. Za poprawnie sformułowane pismo uważa się takie, które zawiera m.in. na wstępie odnośnik czego dotyczy a osoba sygnująca zwyczajowo używa jednego z wielu grzecznościowych zwrotów np. z poważaniem, z wyrazami szacunku itp. We wskazanym wyżej piśmie nie zastosowano żadnych reguł poprawności i dobrego smaku. Oczekujemy w tym zakresie znaczącej poprawy, bo na zmianę sposobu myślenia w kategoriach dobrze pojętego interesu oddziału, jak na razie, raczej liczyć nie możemy.

Miro

Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę

„Nie wolno nam dopuścić, by ludzie pracy stali się głównymi ofiarami kryzysu wywołanego przez destrukcyjne działania bankierów i finansistów” – apelował podczas Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

Do Częstochowy na organizowaną od 29 lat pielgrzymkę przyjechały dziesiątki tysięcy członków NSZZ „Solidarność”. Były władze związku, poczty sztandarowe, kierownictwo Państwowej Inspekcji. Była również Marianna Popieluszko, matka bł. ks. Jerzego.

Punktem kulminacyjnym tegorocznej, dwudniowej pielgrzymki była uroczysta msza święta, rozpoczęta o godz. 11.00 na Szczycie jasno-górskim. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański. Mszę św. odprawił bp Kazimierz Ryczan, Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy.

Mszę poprzedziło wystąpienie przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Piotr Duda podkreślił, że związku nie może zabraknąć w dzisiejszych trudnych czasach kryzysu. „Nie wolno nam dopuścić, by ludzie pracy stali się głównymi ofiarami kryzysu wywołanego przez destrukcyjne działania bankierów i finansistów. Rozumiemy ograniczone możliwości budżetowe, ale nigdy nie zgodzimy się na to, by główny ciężar

walki z recesją spadał właśnie na najuboższych. To głęboko niesprawiedliwe i nieludzkie” – powiedział Piotr Duda.

Przewodniczący przypomniał ostatnie ważne inicjatywy ustawodawcze w sprawie podniesienia płacy minimalnej czy walki z fałszywym samozatrudnieniem i pozakodeksowymi umowami o pracę. „Głódowe pensje, wypłacane często na podstawie śmieciowych umów o pracę, to największe bolączki milionów polskich pracowników. Dramatem jest również poziom ubóstwa w Polsce – ponad 2 miliony naszych rodaków żyje w nędzy, a 6 i pół – w ubóstwie. To są dla Polski – członka Unii Europejskiej – dane porażające i zawstydzające” – mówił przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

W swoim wystąpieniu Piotr Duda odniósł się do trwającej obecnie kampanii wyborczej do parlamentu. „Myślę, że wyrażę tu nadzieję wszystkich pracowników zgromadzonych u stóp Jasnej Góry. Oby sprawy pracownicze, a więc pytania jak polepszyć los polskich pracowników, jak uczynić pracę bezpieczniejszą i lepiej opłacaną, jak chronić godność pracownika – oby te zagadnienia były kluczowymi pytaniami tej kampanii” – powiedział Piotr Duda. „Oby przyszli posłowie i senatorowie, zamiast znów pograżać się w niekończących się partyjnych waśniach i sporach, podjęli skuteczne działania na rzecz realizacji praw pracowniczych, bezpiecznie i godnie wynagradzanej pracy, stałego zatrudnienia, rzeczywistego dialogu społecznego.”

*Dział Informacji KK
www.solidarnosc.org.pl*

Odwołujemy „przedstawicieli” załogi z RN

W dniu 3 października spotkały się Związki Zawodowe i dokonały ustaleń zamieszczonych we wspólnym komunikacie. „W związku z nie złożeniem do dnia 30 września 2011r. przez panów Jaronia, Markowskiego i Łaganowskiego mandatów zdobytych w wyniku tzw. „wyborów uzupełniających” uruchamiamy proces odwołania ich z Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A.” – głosi komunikat.

Rozpoczęty proces odwołania „niezależnych” członków nowej rady dojdzie do skutku, jeśli zebrane zostanie 15% podpisów wśród załogi, a więc niecałe 3 tys. osób musi wyrazić poparcie – wtedy zgodnie z „Regulaminem wyboru i odwołania członków rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. wybieranych przez pracowników Spółki” odbędzie się głosowanie za odwołaniem. Każdy podpis jest ważny wyłącznie z numerem dowodu osobistego.

Pracownicza Europa, obudź się!

17 września miała miejsce wielotysięczna manifestacja europejskich związków zawodowych we Wrocławiu. Przez kilka godzin ulicami stolicy Dolnego Śląska maszerowało kilkadziesiąt tysięcy związkowców z całej Europy, w proteście przeciwko prowadzonej przez kraje UE polityce gospodarczej.

„Nie możemy pozwolić, aby walka z kryzysem była pretekstem do walki z pracownikiem i człowiekiem. Nie możemy dopuścić, aby ci krwio pijcy patrzyli do cudzej kieszeni. Kieszeni pracownika i najuboższego” – powiedział do zgromadzonych na rynku demonstrantów, Piotr Duda przewodniczący NSZZ „S”.

Przewodniczący krytycznie odniósł się do zakończonego wcześniej spotkania ministrów finansów krajów UE: „Spotkaliśmy się we Wrocławiu, aby zaprotestować i pokazać ministrom finansów, a tak właściwie krwio-

pijom, którzy doprowadzili do tego kryzysu, a teraz chcą nim zarządzać i mówić nam co jest dla nas lepsze. Mieliśmy taką nadzieję, że wręczymy tym paniom i panom naszą petycję, ale jak skoro uciekli ukradkiem jak szczury” – mówił Duda. Jak stwierdził to jest niedopuszczalne. „Władza nie ma się bać obywateli, władza ma słuchać obywateli i wyciągać wnioski” – dodał.

Szef „S” powiedział również, że związki zawodowe są dla solidarnej Europy i ją budują, a nie tylko o niej mówią. Tymczasem politycy są solidarni, ale tylko wobec siebie. „Chcemy walki z kryzysem ale poprzez rozwój, tworzenie miejsc pracy – bezpiecznej pracy. Chcemy pracowniczej Europy dla wszystkich obywateli. Europie pracownicza obudź się!” – zakończył swoje wystąpienie Piotr Duda.

Do związkowców przemówiła również Bernedette Segol, sekretarz generalna Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, która specjalnie z okazji manifestacji we Wrocławiu nauczyła się swojego wystąpienia po polsku. Szefowa EKZZ podziękowała uczestnikom za liczne przybycie. „Jesteśmy tutaj aby nas usłyszeli ministrowie finansów. Mówimy „nie” polityce cięć budżetowych, mówimy „tak” polityce wzrostu zatrudnienia, mówimy „tak” europejskiej solidarności” – powiedziała Segol. Jej zdaniem Europa potrzebuje związków zawodowych i dialogu społecznego, a nie ataków na prawa pracownicze i ograniczanie praw socjalnych.

Demonstracja była pierwszą w Polsce tzw. euromanifestacją, organizowaną przez EKZZ. Protest był duży, barwny i dobrze zorganizowany. Manifestanci bezpiecznie przemaszzerowali ze Stadionu Olimpijskiego na wrocławski rynek. Kolorowy pochód prowadziła orkiestra. Do Wrocławia przyjechali związkowcy z blisko 30 organizacji związkowych zrzeszonych w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, m.in. z Hiszpanii, Norwegii, Węgier, Litwy, Niemiec, Portugalii i Czech. Licznie stawili się również członkowie NSZZ „S”. Do protestu przyłączyły się także polskie organizacje związkowe, które nie są afiliowane w EKZZ, np. Forum Związków Zawodowych, czy związek zawodowy policjantów.

*Dział Informacji KK
www.solidarnosc.org.pl*

„Jak większość Polaków uważam, że nie znamy prawdziwych przyczyn katastrofy pod Smoleńskiem”

Za naszym narodowym dramatem kryje się mroczna tajemnica

(...) Rozumiem, że tzw. raport Millera nie zamyka według Pana tematu katastrofy smoleńskiej, jak wielu by sobie tego życzyło?

Rosja od siedemnastu miesięcy nie udostępnia nam najważniejszych dowodów rzeczowych. Nie wiemy zatem, na czym opiera się prowadzone w Polsce śledztwo. Zdumiewa mnie, że prokuratorzy godzą się z tą upokarzającą sytuacją. Raport komisji Millera zawiera obszerną analizę stosunków panujących w 36. Pułku Lotnictwa, a miał za zadanie wyjaśnić techniczne przyczyny katastrofy. Tymczasem w tej najważniejszej sprawie eksperci opierają się na hipotezach i własnych domysłach. Wszystko zmierza do tego, żeby ogłoszona przez nich wersja wydarzeń była możliwie zbliżona do tej przedstawionej w raporcie MAK. Zastanawiam się, jak to jest możliwe. Przecież zarówno eksperci z komisji Millera, jak i prokuratorzy czują się Polakami. Są zapewne osobami kompetentnymi, tymczasem godzą się brać udział w tej tragifarsie. Pomiędzy osobą ministra Millera. Po powrocie z Moskwy zapewnił publicznie, że posiada kopie nagrań z czarnych skrzynek, których wiarygodność jest niepodważalna. Zaraz potem okazało się, że w nagraniu brakuje 16 kluczowych sekund. Nie mam złudzeń co do postępowania polityków walczących o zajmowane przez siebie stanowiska, ale liczyłem na rzetelność ekspertów i prokuratorów, którzy firmują swoimi nazwiskami oficjalne dokumenty. Staram się pamiętać, żeby nie mówić źle o ludziach, ale skoro uczestniczą oni w haniebnej grze, to należy im to uświadomić. (...)

Gruzini potrafili docenić polskiego prezydenta bardziej niż niektórzy jego rodacy?

Wizyta prezydenta Lecha Kaczyńskiego i czterech innych przywódców europejskich najprawdopodobniej zapobiegła zajęciu Tbilisi przez Rosjan. Kiedy do niej doszło, rosyjskie człogi od stolicy Gruzji dzieliły jedynie dwie godziny drogi. Sytuacja była więc bardzo dramatyczna. Informacje, jakie docierały do nas wtedy na ten temat, były mocno okrojone i opatrzone tak okropnymi komentarzami, że wielu z nas do tej pory nie docenia wagi tamtej wizyty polskiego prezydenta w Gruzji. Doceniają ją natomiast Gruzini, okazują ogromny szacunek i wdzięczność Polsce i Polakom. (...)

Pełny wywiad z reżyserem filmowym
Antonim Krauze na stronie
www.tnij.org/wywiad_krauze

A PO was potop?

Najlepszym wynikiem wyborów byłaby dla mnie sytuacja, w której PiS jest najmocniejszą partią, ale rząd tworzą nadal wyznawcy neoliberalizmu. Aż do upadku.

Piszę te słowa na kilka dni przed wyborami, a więc w sytuacji wysoce niewygodnej. Przyznam się, że w tym momencie nie wiem, czego mam życzyć. Zwycięstwo PiS byłoby z korzyścią dla Polski na krótką metę, ale nie wiem, czy na długą metę nie byłoby lepiej dla państwa, aby PO utrzymała się przy władzy i wzięła na siebie pełną odpowiedzialność wobec historii za bezprzykładną ruinę Polski.

Kto zapłaci za rządy Tuska

Gdyby PiS wziął na siebie ciężar władzy w tym momencie, kiedy wiadomo już, że potrzebna będzie mozolna praca całego pokolenia, aby odbudować Polskę i że następne 5–10 lat będą i tak latami bardzo ciężkimi, opinia publiczna, manipulowana jak wiemy przez większość mediów, uwierzyłaby, iż to właśnie nowy rząd PiS odpowiada za głęboki kryzys. Tak się bowiem dzieje, że zazwyczaj wyniki działania władzy (dobre czy złe) wychodzą na jaw, gdy odpowiadający za nie politycy już odeszli. W Grecji lewicowy Papandreu musi się borykać z katastrofą wyrządzoną przez poprzednie neoliberalne rządy. W Polsce rząd Tuska cieszył się pewną popularnością dzięki pozytywnym skutkom pierwszego rządu Jarosława Kaczyńskiego. Jutro drugi rząd Kaczyńskiego musiałby zapłacić za spustoszenia spowodowane rządami PO. Oczywiście, mógłby zacząć mozolnie odbudowywać kraj, co byłoby dobre dla Polski, ale wyrzeczenia z tym związane spowodowałyby szybką utratę popularności i powrót PO na długo.

Może byłoby więc lepiej, aby rządziła nadal partia Donalda Tuska, aby doprowadziła do ostatecznej klęski, tak by wszyscy wreszcie zobaczyli, że król jest nagi, że rządy PO i neoliberalistów przyniosły Polsce gospodarcze spustoszenie. Każdy powinien już mieć tego świadomość. Jeśli jest inaczej to tylko „dzięki” manipulacjom mediów tak samo usługujących jak prasa partyjna w poprzednim okresie. Dlatego też znowu można zakładać, że około 30 proc. wyborców zgłasza na Platformę. To co prawda niewiele. Biorąc pod uwagę słabą frekwencję w wyborach, to tylko 15–18 proc. uprawnionych do głosowania. I jest tu pewna prawidłowość. Można zakładać, że właśnie te circa 15 proc. Polaków korzysta z rządów PO i stanowi jej „klientelę”.

Polska – tabula rasa

Przyznam jednak, że nie jest mi łatwo rozumieć, że wciąż tylu Polaków głosuje na PO. Rozumiem, że ludzie skorumpowani, korzystający z braku państwa prawa głosują na PO. Rozumiem, że ci wszyscy, którzy coś mają na sumieniu – czy z powodu działalności we wcześniejszym okresie, czy potem – boją się ustanowienia państwa uczciwości i prawa. Rozumiem, że ci, dla których polskość nie jest najważniejsza, którzy nie mogą żyć bez „wielkiego brata” – czy to na wschodzie czy na zachodzie – pragną utrzymać obecny stan rzeczy. Rozumiem, że ci, którzy nie chcą, aby Polska mówiła własnym głosem i była respektowana, lecz cieszą się, gdy stała się usługującym klientem sąsiadów, są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. Rozumiem, że ci, którzy – często korzystając z

różnych nadużyć, układów, afer i korupcji – dorobili się wielkich fortun, są zwolennikami neoliberalnej polityki dzikiego kapitalizmu i jaskrawych niesprawiedliwości społecznych. To wszystko jest jakby normalne.

Nie mogę zrozumieć natomiast jak poseł z Warszawy i ponownie kandydat PO, ogłasza na afiszach hasło „od Solidarności do PO”, nie widząc, iż podpisuje się tym samym pod własnym upadkiem, nie zdając sobie sprawy, iż właśnie rządy PO stanowiły zaprzeczenie ideałów Solidarności!

Nie lubię odgrywać roli Kasandry, ale z bólem widzę następne 5–10 lat Polski jako czarne. Kraj jest niepodległy tylko pozornie – 80–90 proc. mediów, banków, przemysłu jest w rękach kapitału zagranicznego. Wyniki gospodarcze nic nie znaczą, bo prawie wszystko, co miało jakąś wartość, zostało wyprzedane i dane o produkcji dotyczą w większości wyników przedsiębiorstw zagranicznych, których zyski nie służą Polsce, lecz są wycyfrowane do macierzystych krajów. I tak gigantyczne zadłużenie Polski rośnie w zastraszającym tempie. Tysiące firm zagranicznych wykorzystuje fakt, że polski robotnik jest wciąż eksploatowany i stanowi tanią siłę roboczą. Otwierają filie w Polsce, kiedy w tym samym czasie emigruje z niej kwiat polskiej młodzieży (dwa a może już trzy miliony?). Podupada nauka polska, szkolnictwo wyższe rośnie ilościowo, ale ginie jakościowo. Służba zdrowia prywatyzuje się, stopniowo zapewnijając odpowiednią opiekę tylko bogatym. Ale i tak Polska ma jeszcze swoje 5 minut, bo firmy zagraniczne jeszcze tutaj są. Ale jutro wyprowadzą się z Polski, czy to z powodu głębokiego kryzysu światowego, czy po prostu dlatego, że znajdą inne kraje do eksploatowania – gdzie siła robocza będzie jeszcze tańsza. I co wówczas? Polska zostanie tabula rasa, krajem bez własnej gospodarki, ale z olbrzymim zadłużeniem. I znowu kraj będzie do odbudowania, tak jak po komunie.

Przykre to i dramatyczne. Dlatego najlepszym wynikiem wyborów byłaby dla mnie sytuacja, w której PiS jest najmocniejszą partią, ale rząd tworzą nadal wyznawcy neoliberalizmu. Aż do upadku.

Bernard Margueritte
www.tygodniksolidarnosc.com

Podaj rękę

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”, jak zawsze od kilkunastu lat przed świętami Bożego Narodzenia będzie przez kolejne dwa miesiące prowadziła zbiórkę części posiłków profilaktycznych, bądź przekazywania bloczków uprawniających do realizacji tych posiłków na pomoc najbardziej potrzebującym.

Z roku na rok przybywa ludzi, którzy z różnych przyczyn spychani są na marginesy biedy i ubóstwa – szczególnie ta sytuacja nasiliła się w okresie ostatnich czterech lat, przede wszystkim z utratą miejsc pracy. Na taką sytuację nie możemy być głusi, ani obojętni, oni nie mogą pozostać sami, potrzebują naszego wsparcia i pomocy.

W związku z tym NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” od dnia 07.11.2011r. do 19.12.2011r. w bufetach na wszystkich rejonach kopalni będzie prowadziła zbiórkę tych posiłków. Z tym apelem zwracamy się do wszystkich pracowników naszej kopalni bez względu na przynależność związkową. Jesteśmy przekonani, że oni zasługują na pomoc i na to byśmy podali im uczciwie i życzliwie swoją dłoń.

Przysłowiowa „kromka chleba”, której często im brakuje na stole, nie może być polityczna, nie może dzielić, musi jednoczyć i pomagać. Do takiej pomocy zobowiązuje nas ludzka „Solidarność”. Biedą też trzeba umieć i chcieć się dzielić.

Mam nadzieję, że tym razem też potrafimy.

Za KM NSZZ „Solidarność”
O/ZG „Lubin”, Bogdan Nuciński